Nr. 297. We Lwowie — Czwartek 26 Października 1899. Rok XXXIX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarich Lessner Wollzeise 6 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 25 października.

Dziwnie się gmatwają wiadomości co do podróży i spotkań monarszych. Co dzisiaj prawdą, staje się jutro nieprawdą, aby pojutrze znowu powatać jako prawda — a świat polityczny bardzo się tem zajmuje, jako rzeczą ważną w teraźniejszym składzie rzeczy. Już nie ma nawet pewności, czy car stwierdzając do Spały wstąpią do Poczdamu. Zaprzeczaną wiadomość o podróży cesarza niemieckiego do królowej Wiktoryi podniesiono na nowo jako pewną, z tym dodatkiem, że cesarz chce się w Windsorze spotkać z ks. Kumberlandzkim i uregulować z nim sprawę sukcesyi na tronie brunświckim. Ks. Kumberlandzki, syn zdetronizowanego w r. 1866 króla hannowerskiego, ma po zmarłym bezdzietnie księciu brunświckim prawo do tronu brunświckiego. Ale Hohenzollerny umyślili usadowić tam jedną ze swoich pobocznych linij, i rejencyę oddali ks. Albrechtowi pruskiemu — podobnie jak Wilhelm II chciał znowu Lippe-Detmold zagarnąć dla swego szwagra, jednego z Meiningenów, i już go tam ustanowił był rejentem, tylko że po kilku miesiącach rejent musiał ustąpić. Za pośrednictwem królowej Wiktoryi miało zapewne w Windsorze dojść do załatwienia sprawy brunświckiej.

Nadto pojawiła się trzy dni temu pogłoska, że na polowaniach w Spale mają się zjechać cesarze rosyjski, austryacki i niemiecki. Otóż najpierw *Nordd. All. Ztg.* zaprzecza, jakoby zanosiło się w Windsorze na spotkanie cesarza z ks. Kumberlandzkim, a nadto telegram berliński *Pester Lloyda* donosi: „Ponownie jawią się pogłoski o bliskim zjeździe trzech cesarzy w Kongresówce. Rzekomo czynią w Spale wielkie przygotowania łowieckie, ponieważ tam w polowaniach z początkiem listopada mają gościć u cara także cesarze Austryi i Niemiec. W dobrze informowanych kołach berlińskich jednak nic nie wiadomo dotychczas o udziale ces. Wilhelma w rosyjskich polowaniach dworskich. Półurzędowo też zaprzeczają, jakoby w Windsorze mieli się spotkać ces. Wilhelm z ks. Kumberlandzkim w wiadomej sprawie. Wogóle cesarz wcale się nie wybierze do Anglii“.

Zarządzone nagle wielkie zbrojenia morskie Anglii uważano jako zapowiedź zamachu angielskiego na zatokę Delagoa. Tymczasem według londyńskiej *Daily Mail* są one wymierzone przeciw „intrygom Rosyi i Francyi, pragnących wyzyskać położenie Anglii w Afryce południowej“. Rząd nasz — powiada *Daily Mail* — jest dokładnie uwiadomiony o wszystkiem, co się święci, jakoż niezwlekając natychmiast zajął się przygotowaniami marynarskiemi i innemi. Musiało zaniepokoić przedewszystkiem wyruszenie francuskiej eskadry Śródziemnego morza ku Lewancie, a mogłaby się z nią snadno połączyć rosyjska eskadra czarnomorska. Dlatego angielska eskadra kaletańska odpłynęła do Gibraltaru, a rozmaite porty angielskie otrzymały nakaz, przygotować się na ewentualną mobilizacyę okrętów. Naród angielski stoi w pogotowiu!“

Doniesienia te *Daily Mail* uważane są za autentyczne. Tymczasem prasa niemiecka zajęta jest doniesieniami. *Echo de Paris* o pobycie hr. Murawiewa w Paryżu. Według nich rosyjski minister spraw zagranicznych często konferuje z francuskim przedewszystkiem w ważnych sprawach dotyczących administracyi Krety. Chodzi też o postępowanie Rosyi i Francyi wobec sprawy transvaalskiej. Postępowanie to zależeć ma od wypadków, jakie w bliskich tygodniach zajść mogą w Afryce, a które oraz na postępowanie Anglii wpłynąć mogą. Zresztą mogą też w Azyi zajść wydarzenia, wielce kłopotliwe dla Anglii. Od Faszody Francya żadnego nie ma powodu zrzekać się korzyści, jakieby zwłaszcza w Chinach wydobyć mogła z wojny anglo-boerskiej. Jeżeli w razie upadku Boerów nastąpi interwencya — a nastąpić będzie musiała — to wyjdzie ona nie od Niemiec, ale od Rosyi — kończy *Echo de Paris*.

Rosyjska flota Cichego Oceanu (na wodach wschodnio azyatyckich) licząca 19 okrętów, ma być pomnożoną o sześć okrętów, które wkrótce odpłyną tam z Bałtyku. Widocznie chce Rosya nie dopuścić do traktatu chińsko-japońskiego, któryby naturalnie przeciw niej był wymierzony. Wychodzący w Szangaju niemiecki *Ostasiatischer Lloyd* donosi, że już i w Anglii wierzą w dojście do skutku chińsko-japońskiego traktatu zaczepno-odpornego; szczegóły są już ułożone, tylko jeszcze nieratyfikowane. Jak daleko sięgają układy, można wnosić z warunków co do użycia floty w razie, gdyby jedno lub drugie państwo wojnę prowadziło. Warunki te opiewają:

„Komenda floty chińskiej i jej okrętów przechodzi w ręce japońskie na tak długo, aż się oficerowie japońscy przekonają, że kształceni w japońskich szkołach marynarskich oficerowie chińscy nabyli zdolności do kierowania okrętami wojennemi. W razie zawikłań wojennych przechodzi flota chińska natychmiast do japońskiej i podlega komendzie japońskiej. Gdyby Chiny zaplątane były w wojnę, ma im flota japońska dopomagać tak, jakgdyby o obronę Japonii chodziło. Aby powinowate nam rasą Chiny poznały szczerą przyjaźń Japonii, odda Japonia okręty, które im w wojnie zabrała. Z okrętów chińskich mogą tylko dwa być przyłączone do floty japońskiej; reszta jest przestarzała i na pełnem morzu użytą być nie może“. Termin oddania owych zabranych okrętów chińskich nie jest oznaczony.

Wiadomości te mają pochodzić z całkiem pewnego źródła, i dlatego to Rosya pomnaża swoją flotę na wodach wschodnio-azyatyckich, aby — ewentualnie przymusem — zniewolić Chiny do zaniechania traktatu z Japonią.

Pewne konsorcyum duńskie podjęło się już budowy kolei Orenburg-Taszkent, która ma rosyjską Azyę środkową bezpośrednio połączyć z Rosyą europejską.

Anglicy chełpią się drugiem, sobotniem zwycięstwem pod Glencoe, ale rzecz dziwna, że utarczka ta druga zaszła w sobotę, a dokładnych szczegółów dotąd nie podają Anglicy, jakkolwiek o pierwszej, zwycięzkiej utarczce pod Glencoe w piątek południe, już popołudniu na cały świat ją rozgłosili. Są też pogłoski, że w sobotę właśnie Anglicy pobici zostali. Nieprawda też, jakoby Anglicy w piątek z kretesem pobili Boerów, skoro jeszcze w piątek do nowych przyszło utarczek i Boerzy na dobrze oszańcowanego jenerała Yule uderzyli.

Natomiast zdaje się pewnem, że Orańczycy ponieśli znaczną klęskę pod Elandslaagte niedaleko Ladysmith, chociaż i to nie była walna bitwa, a tylko dowiodła wyższości artyleryi angielskiej nad boerską i regularnego wojska nad milicyą. W Londynie fatalne wrażenie wywarła wiadomość, że jenerał Yule musiał pozostawić swoich rannych na łaskę Boerów. Telegramy angielskie donoszą, że Boerzy biją się z upartą zaciekłością i coraz lepiej z dział strzelają.

Położenie w Rhodezyi (Makefing, i Kimberley) ma być dla Anglików fatalne. Dlatego ogołocono w Kapsztadzie okręty wojenne i wysłano marynarzy koleją ku północy. Z Durbanu donoszą Anglicy, że Boerzy wyprawili oddział do ziemi Zulusów.

Kwestya żydowska w Austryi.

Pod tym tytułem wyszła we Wiedniu mała broszura, wykazująca bez uprzedzenia wyznaniowego lub narodowego, na podstawie samych tylko dat urzędowych niezmierne postępy kapitału żydowskiego w Austryi, w dziedzinie skarbowej gospodarki państwa i olbrzymie postępy żydów w nabywaniu ziemi. Austrya płaci np. za rok 1899 procentów od długu państwowego 122 milionów zł. Ponieważ zaś pożyczki wszystkie są zaciągnięte bez wyjątku w żydowskich bankach, przeto państwo austryackie wszelkie procenty od tychże musi płacić żydom i stąd ta zależność od nich nawet najwyższych sfer rządowych w Austryi, stąd fakt, że żydzi mają zawsze lwią część w dostawach dla armii.

A teraz przypatrzmy się z kolei postępom żydowstwa w nabywaniu ziemi, tej podstawy wszelkiego bytu społecznego i państwowego. Wiedeń liczy 130.000 żydów (podczas gdy np. cała Francya nie ma ich więcej ponad 70.000). Jeden tylko członek wszechświatowego domu, Rotschild wiedeński już przed kilku laty płacił olbrzymie podatki od nieruchomych dóbr swoich, które sam oszacował na 800 milionów zł. tak, iż ten sam jeden bankier mógłby swym majątkiem wykupić niemal całą wielką własność w Czechach, gdyż wszelkie latyfundya, składające się na wielką własność w Czechach, są oszacowane na 984 miliony zł. Jeden Rotschild posiada więc tyle, co 39 książąt, 107 hrabiów i 66 baronów historycznej szlachty feudalnej czeskiej, w swych latyfundyach. Pewien znany bankier wiedeński ma z kolei północnej cesarza Ferdynanda rocznie 15 milionów zł. dochodu, nie licząc olbrzymich jego dochodów z wielkich hut żelaznych w Witkowicach, z kopalni węgla w Morawskiej Ostrawie, ani trzech stalych milionów, które pobiera rocznie z Laenderbanku.

Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób w niektórych krajach wielka własność coraz więcej przechodzi w ręce żydowskie. Aż do roku 1867 nie wolno było żydom kupować ziemi w Galicyi i w całym kraju było ogółem tylko 38 żydowskich właścicieli gruntów. Ograniczenie to zostało zniesione. Już w roku 1870 posiadała Galicya 69 żydowskich wielkich właścicieli ziemskich, uprawnionych do głosowania w I kuryi. W roku 1876 liczył już żywioł żydowski 289 wielkich właścicieli, a w roku 1880 już każdy piąty właściciel ziemski był żydem. Stosunki drobnej własności chłopskiej niemniej są smutne od wielkiej własności. Od r. 1874 do 1892 przeszło bowiem w ręce żydowskie 43.000 gruntów chłopskich. Jeżeli tak pójdzie nadal, to za 10 do 20 lat będą żydzi jedynymi właścicielami ziemi w Galicyi, w której już dzisiaj 70 prc. ziemi dzierżą w swych rękach, już to jako właściciele, już to jako dzierżawcy.

Podobnie w tym względzie jest na Węgrzech. Według najnowszej publikacyi bowiem centralnego urzędu statystycznego w Peszcie, 67½ prc. wielkiej własności w krajach korony węgierskiej jest wydzierżawionych żydom, a żydowskich właścicieli większych jest na Węgrzech 1,039 czyli 43 prc. liczby ogólnej. Podobnie, jak dawniej w Galicyi, aż do roku 1864 nie wolno było tam żydom nabywać gruntów, a dziś, w 35 lat po zniesieniu tego ograniczenia, do żyda Poppera należy połowa komitatu Neutra. Żyd Deutsch jest właścicielem olbrzymich latyfundyów pod Fünfkirchen. A ileż ziemi należy do takich żydów, jak Wodianer, Springer, baron Königswarter, Guttman, Tedesko i tylu innych! Ogółem także na Węgrzech 70 prc. ziemi znajduje się bezpośrednio lub pośrednio w rękach żydowskich. Prócz tego najlepsze winnice na Węgrzech są własnością żydów. Tak samo rzecz się ma z węgierskiem zbożem, z węgierskimi wołami i świńmi.

KORESPONDENCYE

Kraków 24 października.

(Ku czci Chopina. — Dwie premiery teatralne).

Po uwieczeniu laurami pomnika nieśmiertelnego muzyka naszego i odprawieniu w ubiegłym tygodniu nabożeństwa żałobnego, odbył się onegdaj uroczysty wieczór, urządzony przez tutejsze towarzystwo muzyczne pod kierunkiem dyrektora Barabasza. Po odśpiewaniu pięknej kantaty Żeleńskiego przez chór męski pod wodzą doświadczonej batuty Barabasza, wstąpił na estratę Władysław Żeleński, który oddawszy głębokim ukłonem cześć biustowi muzyka, umieszczonemu wśród bogatej zieleni, wygłosił niezwykle zajmujący odczyt o Chopinie, jego życiu, twórczości i zasługach dla muzyki wogóle, a w szczególności dla polskiej. Słuchacze odnieśli ze świetnej prelekcyi wiele korzyści, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdy się zważy, iż mówił Żeleński, a więc sam znakomity kompozytor i wielki znawca muzyki.

Przed niedawnym czasem słyszeliśmy, iż w tutejszym uniwersytecie utworzoną ma być katedra muzyki, która powierzoną być ma Żeleńskiemu, co ogólną przyjęte zostało radośnie. Niestety, zamiar ten podobno pozostać ma na razie w zakresie projektów. Wielka to krzywda dla miłośników muzyki, gdyż katedra taka jest nadzwyczajnie potrzebną, a nikt lepiej niż Żeleński nie uraczyłby słuchaczy wykładami z tej materyi.

Wieczór Chopina zakończył znany pianista prof. Domaniewski koncertowem odegraniem sześciu utworów wielkiego Fryderyka, z których ballada G-moll, etiuda C moll i polonez fis-moll najsilniejsze sprawiły wrażenie.

Ostatnie dwie soboty przyniosły, jak zwykle w Krakowie, dwie nowości: „Jana Kochanowskiego“ Gabryeli Zapolskiej i „Drużbę“ Bałuckiego. Niestety, ani jedna ani druga nie odznaczają się pierwszorzędnemi zaletami, których od takich firm literackich, jak autorka „Małki“ lub „Tamtego“ albo autor „Radcy pana radcy“ lub „Grubych ryb“ mamy prawo wymagać. „Jan Kochanowski“ czyli jak w Warszawie grają „Urszulka z Czarnolesia“ jest dziełem poronionem głównie z tego powodu, iż temat najzupełniej nie nadawał się do opracowania go na deski teatralne. To też pomimo doskonałej znajomości sceny, jak również talentu tak wybitnego Zapolskiej, rzecz wyszła mdło i niezajmująco. Nawet doskonała gra artystów i wspaniała wystawa oraz bardzo bogate prześliczne kostyumy, umyślnie przez dyrekcyę sprawione, nie zdołały uratować sytuacyi. Nie ubolewajmy jednak, gdyż temu kto dał „Tamtego“, wolno napisać utwór słabszy ale po to — zaznaczymy to zaraz — by olśnić następnie znowu wybitnem dziełem. Ponoś „Syberya“ ma się odznaczać tylko dobremi stronami.

„Drużba“ jest obrazkiem trzyaktowym z życia rzemieślniczego, który bezkarnie mógł się zamknąć w jednym akcie. Brak zupełny akcyi i jakiegokolwiek bodaj zawikłania jest główną wadą sztuki, która w dodatku bardzo silnie przypomina pierwszy akt „Popychadła“ Szutkiewicza. Język dobry i charakterystyka świata rzemieślniczego przypominają widzowi dawne tak świetne czasy Bałuckiego.

Z nowości przygotowuje obecnie dyrekcya następujące utwory, które do końca rb. mają się ukazać na scenie, a mianowicie: „Kordyana“ Słowackiego, „Fausta“ Goethego (którego wystawienie jednak opóźni się), „Zaczarowana królewna“ i „Romantycznych“ dwie przepiękne komedye Rostanda, autora „Cyrana de Bergerac“, następnie z lekkich utworów „Miejsca kobietom“ i „Miodowy miesiąc“. W sobotę 28 bm. po raz pierwszy ukaże się na scenie „Sonata“ Kisielewskiego, poczem celem upamiętnienia rocznicy śmierci Chopina utwór pod tym tytułem pióra Arwina i Stępowskiego.

Nowością zasługującą na zaznaczenie i wyrażenie uznania inicyatorowi posłowi Danielakowi są przedstawienia dla ludu. Pierwsze „Kościuszko pod Racławicami“ zgromadziło kilkaset (podobno 700) włościan, którzy zachwycali się Kościuszką i Bartoszem. Drugie takie przedstawienie odbędzie się w listopadzie. Przedstawionym będzie dramat historyczny pt. „Obrona Częstochowy“.

Kaźmierz ze Lwowa.

19

Kasper do wszystkiego.

Szkic wiejski

Mieczysława Pinińskiego.

(Dokończenie.)

Życie we dworze w Zytniej przybrało po kilku dniach znowu odmienny charakter. Lambert i Laura (oraz tym razem już cytra a nie oleander) zaspokojeni we wszelkich swych pretensyach, wyjechali z folwarku gdzieś w świat daleki.

Natomiast Kasper pozostał tam i był już w całem tego słowa znaczeniu „Kasprem do wszystkiego“. Był służącym, klucznikiem, ogrodnikiem, a przedewszystkiem starannym i sumiennym opiekunem swego starego pana. Każde jego chrząknięcie, każde chociażby najbardziej mgliste jego „jakieś takie“ znachodziły w nim pojętnego słuchacza i chętnego wykonawcę.

I tak przeżyli resztę dni swoich, a może i żyją jeszcze — tego ja nie wiem. Jednak jeżeli nie żyją — to żyje o nich wspomnienie.

Jakie? — spyta zdziwiony czytelnik — cóż ci ludzi takiego zrobili, aby ich wspominać warto? Co zrobili, tego się dowie ten, kto podobnych rzeczy ciekaw, jeżeli się przejdzie wśród ubogich chat takiej wioski, jak Zytnia, lub wielu innych, jakkolwiekby się tam nazywały. A wtedy pokażą mu mieszkańcy owego głuchego zakątka ziemi różne rzeczy, sięgające czasów „naszego“ starego pana dziedzica. Pokażą mu chaty i stodoły odbudowane, gdy Bóg nieszczęściem pożaru dotknął; pokażą mu drzewa, które teraz obfity owoc rodzą a które on im młodemi szczepami darował; pokażą mu bydło dorodniejsze, którego zaród z dworskiej stajni pochodzi, pokażą mu mnóstwo takich lub tym podobnych osobliwości.

Ale przedewszystkiem i ponad wszystko wspominać będą, iż wtedy, kiedy owego dziedzica mieli, nie zdarzyła się we wsi całej nikomu najmniejsza krzywda. I za zarobek swój każdy rzetelną zapłatę otrzymał i w nieszczęściu było się gdzie poratować i zwaśnionych umiano na miejscu pogodzić i wichrzyciele przystępu tu nie mieli i żyło się po Bożemu.

„Bywało za naszego starego dziedzica“ — będzie to zwrot, z którym się tam każdy często spotka — a określać on będzie zawsze pogodne i miłe, a nigdy ponure lub smutne wspomnienia. A jakże to mało ludzi czynnych na szerokiej arenie społecznej i tak gwałtownie i bezwzględnie egoistycznych odznaczeń się domagających na podobne echo pośmiertne sobie zasłuży?

Tam, gdzieś na głuchym cmentarzu wiejskim, spruchniały krzyż dębowy lub rozwalona na poły niezgrabna „figura“ kamienna nieudolną ręką miejscowego „majstra“ wykuta, wskazywać będzie miejsce wiecznego spoczynku takich zacnych lub tym podobnych ludzi.

Jednak — kto wie — może i nie tacy tam leżą, może niejeden geniusz, lub najszlachetniejsze serce tam w proch się zamieniło, gdy mu warunki urodzenia i bytu rozwinąć się nie pozwoliły. Dlatego czyj umysł skłonny jest do podobnych rozważań, wiele, bardzo wiele poważnych myśli nasuwa widok cmentarza wiejskiego.

Lecz inni, których dusza nieprzystępną jest dla rozpamiętywań podobnych, ci niechaj nie odwiedzają tego smutnego ustronia — niechaj raczej pójdą na błyszczące salony, niechaj będą widzami wesołych przedstawień teatralnych lub jeszcze innych weselszych i niechaj się trzymają reguły francuskiego myśliciela, który powiedział, iż chcąc życie miłem uczynić, nie należy mu się przyglądać zbyt z bliska..

Lecz omal, iż nie zapomniałem wspomnieć jeszcze co się stało z Kasprową, żoną naszego Kaspra do wszystkiego.

O tym drażliwym temacie nie mówiono nic zgoła dłuższy czas w Żytniej. Czy to przez poczucie delikatności, czy też instynktowo, unikali zarówno pan Franciszek, jak i Kasper tego przedmiotu rozmowy, nie chcąc jak gdyby drażnić i jątrzyć rany świeżej.

Aż raz zeszła rozmowa i na ten temat, oraz przybrała niespodziewanie charakter, zupełnie naturalny.

— A cóż tam z twoją żoną, jakże to się skończyło? — zapytał któregoś wieczora, prawie że przypadkowo pan Ściankowski.

— Bodaj ją... — temi słowy rozpoczął swą odpowiedź Kasper i dodał tu szereg życzeń, które piórem trudno skreślić a nadto dla wielu osób byłyby wprost niezrozumiałemi.

Treścią owego opowiadania było w każdym razie to, iż go porzuciła, zaś uwodzicielem czy też uwiedzionym był jakiś kuglarz wędrowny, który nawet noże połykać umiał, „taki — mówiąc słowami Kaspra — niepewny.“

— Ba, — kończył tenże swe tragiczne wspomnienia, żeby to ona sama uciekła, jeszcze bym był i na mszę św. dał, ale zabrała gdzie co było, kufer, futro, bieliznę het! czysto, czyściuteńko „aż do kryszki.“ A cóż ja? — mówił, zwracając się do swego pana — cóż ja mógł poradzić z takim, który aż noże połykać umie, gdzie mnie do niego!

— No, ta pewno — wyrzekł pan Franciszek, wysłuchawszy opowieści z niezmiernem zainteresowaniem — no, ta pewno, jak on umie noże łykać, to niechaj sobie i z babą radę daje, to nie ma o czem gadać — konkludował pan Franciszek, wymachując oboma rękoma tak, jak gdyby jaki rój pszczó chciał odpędzić od siebie, tak, zdaje się, odpędzał wspomnienie tej kobiety, która im obu tyle trosk i przykrości przysporzyła.

A skoro pan Franciszek Sciankowski zadecydował, „że nie ma o czem gadać“, przeto i my jej dalszemi losami zajmować się nie potrzebujemy.

KONIEC.

Szale, pledy, chustki, kamaszê damskie i dziecinne poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 8.

Rozprawa karna

o oszustwa i sprzeniewierzenia w gal. Kasie oszczędności.

Dzień dwudziesty pierwszy.

Lwów 25 października.

Sprawa Karpińskiego.

Na środowej rozprawie w dalszym ciągu odpowiadał Karpiński na skargi prokuratora przeciw sobie wymierzone.

Przew: A zatem pan Naszkiewiczowi podpisał weksli w kasie na 75 tysięcy zł. To może być?

Karp: Może, ale ja teraz bez kwitów nie pamiętam.

Przew: A gdzież kwity?

Karp: Oddałem wszystkie Naszkiewiczowi.

Przew: Więc pan tę kuratelę nad nim uczciwie prowadził?

Karp: Uczciwie.

Przew: A przecież Naszkiewicz mówi, żeś go pan oszukał. Ja tu panu przeczytam, jak to on o panu powiada.

Karp: Ja mu w oczy wszystko powiem.

Przew: A ja przecież panu naprzód przeczytam, abyś pan wiedział, jak z nim gadać.

Karp: No, dobrze.

Przew: Naszkiewicz mówi, żeś pan kazał mu podpisywać weksle, jakie pan sam chciał, a kazałeś mu pan płacić sobie za te podpisy, coś raz 500 zł. i drugi raz znowu 500 zł.

Karp: To za roboty, jakie ja za niego robiłem.

Przew: Naszkiewicz mówi, że pan sobie dukaty porękawiczne od barona Hagena schował.

Karp: Ale gdzież tam! Dostałem 20 dukatów i z tego 10 dałem z dobrej woli Naszkiewiczowej.

Przew: Naszkiewicz skarży się jeszcze, że był starszym w kasie, a pan, który tam później przyszedł, opanowałeś wszystko. Miał pan wołać: Kogo zechcę, tego na nogi postawię, a kogo zechcę, to zniszczę. Nie dość tego, Naszkiewicz powiada, że pan za kredyt w kasie zdzierał znajomych, a nawet mówi: „i do domu przyszedł Karpiński i brał co chciał".

Karp: To wszystko z zazdrości.

Przew: A Puffiemu pan podpisał weksli na 40.000 zł.?

Karp: Ja wiem tylko o kilkunastu tysiącach. Puffiemu dawałem podpisy na prolongatę, a musiał te podpisy na nowo eskontować.

Przew: A Puffi mówi, żeś go pan skrzywdził, żeś pan za każdy podpis na wekslu brał od każdej tysiączki po 50 zł.

Karp: To nieprawda.

Przew: Puffi też i o Naszkiewiczu coś wie. On także nie może sobie wytłómaczyć, jakim sposobem wzrósł dług Naszkiewicza w kasie do 75.000 zł. i mówi, żeś pan Naszkiewicza oszukał na 1.600zł.

Karp: To nieprawda!

Przew: Powiada Puffi, że chodził do Zimy skarzyć się na pana, że Zimie mówił, iż pan źle gospodaruje i obdziera ludzi, a Zima mówił, że panu nie ma nic do rozkazywania.

Karp: O tem nic nie wiem.

Przew: A Stachowi ile pan podpisał weksli?

Karp: 3750 zł., które mu podpisałem, bo nam robił ślusarskie roboty.

Przew: A Stach powiada, żeś mu pan kazał sobie przy pierwszej pożyczce zapłacić za fatygę 140 zł. A raz pan kupił od niego weksel na 400 zł. i ściągnął pan sobie zaraz za ten interes 70 zł. Widzi pan, to wstyd tyle sobie kazać płacić biednemu człowiekowi.

Karp: To nie wstyd, ja nic nie wziąłem, a tylko wygodę zrobiłem drugiemu.

Przew: A Tomickiemu restauratorowi 600 zł. pan podpisał?

Karp: Podpisałem.

Przew: A on mówi, że pan sobie kazał za tę wygodę zapłacić 120 zł.

Karp: Nic nie wziąłem.

Przew: A Machniewskiemu podpisał pan 3500 zł.?

Karp: Podpisałem.

Przew: A kazał mu pan sobie 200 zł. za tę wygodę zapłacić?

Karp: Tak jest.

Przew: A widzi pan! Pan się żali, że pan się tu tak długo wysiedział, ale to pan był szkodliwym człowiekiem; gdzie się pan ruszył, to pan kogoś szarpnął.

Karp: Ale to oni sami się do mnie pchali?

Przew: A Domaradzkiemu, mleczarzowi, pan pożyczył 380 zł. za weksel na 500 zł.?

Karp: Pożyczyłem.

Przew: Otóż prokurator oskarża pana o lichwę.

Karp: To nie lichwa, bo ja mu te 100 zł. oddałem.

Przew: A Mieleckiemu, stolarzowi, podpisał pan 12.000 zł.?

Karp: Podpisałem. Mielecki miał grunt wartości 1000 zł.

Przew: A widzi pan, jaki Zima był grzeczny, na grunt co wartości 1000 zł., dał pożyczki 12.000 zł. A pan co wziął za ten interes?

Karp: Nic.

Przew: A on mówi, że pan kazał sobie zapłacić 800 zł.?

Karp: To kłamstwo!

Przew: A Mielecki mówi jeszcze, że pańska żona kiedyś służyła u Zimy?

Karp: To plotki — moja żona gospodarska córka, cały świat wie, nigdy nie służyła.

Przew: Mielecki też mówi, że słyszał, jak pan żądał od Puffiego za podpis na jego wekslach po 50 zł. od tysiączki.

Karp: To nieprawda.

Przew: A blacharzowi Kahanemu podpisał pan na 2.000 zł? I wziął pan za to 50 zł. i trzy belki?

Karp: Podpisałem, belki wziąłem, ale 50 zł. nie wziąłem.

Przew: A Meidingerowi z Przemyśla podpisał pan weksel na 250 zł. i wziął pan z tego 60 dla siebie.

Karp: Tak jest.

Przew: A widzi pan, otóż za to prokurator oskarża pana o lichwę. A Chęcińskiemu z magistratu pożyczył pan 100 zł. i wziął pan od tego 18 zł. za trzy miesiące?

Karp: To wszystko nieprawda. Ja nie miałem z nim żadnych interesów.

Przew: Będzie on tu i opowie wszystko. A to jest trzeci wypadek lichwy. A jak pan biednego Patkiewicza oszukał?

Karp: Ja go nie oszukałem.

Przew: No, miał mu pan dać grunt, on na to podpisał weksel na 400 zł. Pan z tego wekslu wziął pieniądze, całych 400 zł. — a on teraz i kasie winien 400 zł. i gruntu nie ma.

I mówi jeszcze, że poszedł z wekslem swoim najpierw sam do Zimy a Zima ani słyszeć nie chciał o niczem. Wziął weksel Karpiński, poszedł do Zimy i dostał zaraz pieniądze.

Widzi pan jaki to pan był protektor u Zimy, jak jaki książę! (śmiech ogólny). Gdy pan przychodził, to Zima zaraz wszystko robił. Otóż pana prokurator oskarża o zbrodnię oszustwa.

A od piekarza Hessa za podpis na 6000 zł. wymówił pan sobie 300 zł?

Karp: Ja nic sobie nie wymawiałem, tylko on sam chciał mi dać, ale ja nic nie wziąłem.

Przew: A Łożański panu podpisał weksel na 700 zł.?

Karp: Tak jest, ale to już spłacone teraz.

Przew: A Małosze studniarzowi podpisał pan weksel na 1000 zł.?

Karp. Podpisałem.

Przew: Opowiada Małocha, że chodził z tym wekslem do Zimy, ale Zima mu nie dał pieniędzy, ale gdy poszedł z prośbą Karpiński, to zaraz dostał pieniądze. Widzi pan, jakie pan był ważny dla Zimy.

A Szutrowskiemu murarzowi poręczył pan 500 zł.

Karp. Tak jest.

Przew: Więc razem zaręczył pan za drugich w kasie na 146 tysięcy zł., a że pan ma sam 62 tysięcy zł. długów w kasie, więc razem jest w kasie pańskich podpisów na dwakroć przeszło. Jakże pan ten kredyt zdobył?

Karp: Ja temu nie winien — pan dyrektor dawał a ja brałem (śmiech ogólny).

Prokur. No, a co pana spowodowało do podpisywania tylu weksli innym ludziom?

Karp: Chciałem im pomóc, bo ja jestem człowiek religijny i chciałem tak robić, jak mówi pismo św.: rób drugiemu, co tobie miło (śmiech ogólny).

Prokur: A czy pismo św. mówi, aby brać po 50 zł. od tysiączki (śmiech jeszcze weselszy).

A czy Zima eskontował takie weksle, które pan przynosił, a które podpisywali ludzie nawet niewidziani przez Zimę?

Karp: Eskontował.

Prok: To chyba prawda, co mówią, że pan bardzo dużo mógł u Zimy. A pan pożyczył Domaradzkiemu dla zysku swego, nie dla jego potrzeby?

Karp: Ja nie wiedziałem o jego potrzebie, bo gdybym wiedział, tobym wcale z nim w interes nie wchodził.

Prok: A czemu pan w śledztwie mówił, że dla potrzeby jego?

Karp: Ja nie mówiłem tego, to sędzia tak przeinaczył.

Prok: E, co pan gada!

Karp: To gdyby sędzia wszystko to pisał, co ja mówię, toby tyle tego było (pokazuje rękę na stos metrowej wysokości — śmiech ogólny).

Prok: A czemuż świadkowie wszyscy tak przeciw panu zeznają?

Karp: A to od czasu, gdym nie chciał podpisać wekslów Puffiemu. W wielki Czwartnk doniósł mi Hess, że chce mnie ajent policyjny Przestrzelski aresztować, ale jeżeli dam 300 zł. to nie zaaresztują mnie. I potem na drugi dzień Przestrzelski mnie aresztował, ale przedtem mówił mi wyraźnie, że jeżeli mu dam 300 zł. to mnie nie zaaresztuje.

(Po przerwie).

Obrońca Karpińskiego dr. Solański: czy pan panie Karpiński dawał jakie rady Zimie, albo czy pan nakłaniał Zimę, aby pożyczał komu pieniądze kasy, bo pan jest głównie o to oskarżony, że pan Zimę namawiał do czegoś złego?

Karp: Ale gdzież tam! Ja przychodziłem do niego na palcach i to po prośbie zawsze, a żem zawsze punktualnie płacił i nie dopuszczałem do protestu, więc mi Zima dawał.

Dr. Solański: A na jaką kwotę razem pan wyrobił ludziom w kasie kredyt?

Karp: Najwyżej na 25.000 zł.

Dr. Solański: A czy miał pan to uczucie, wyrabiając ów kredyt, że pan kasę na ruinę naraża?

Karp: Nigdy w świecie.

Dr. Solański: Naszkiewicz nie może się doliczyć swoich długów w kasie i składa to na pana, a czy on sam nie miał jakich większych wydatków?

Karp: A miał, popłacił za kilku swoich znajomych, stracił na zamianie kamienicy na folwark, kupował najrozmaitsze arystony, cytry, skrzypce, serwisy za 1500 zł. brylanty za 1500 zł.

Dr. Solański: A Domaradzkiemu kto pomógł do założenia mleczarni?

Karp: Ja, bo za moją poręką on dostał na nią pieniądze.

Dr. Solański: To pan byłeś jego dobrodziejem!

Karp: Ja byłem wszystkich dobrodziejem. (Smiech ogólny).

Dr. Solański: A z Patkiewiczem znał się pan dawniej?

Karp: Znałem, on z Naszkiewiczem dawniej handlował domami, które ja im stawiałem, a i potem przez kilka lat za niego nieraz ręczyłem w różnych interesach i nigdym za to nic nie brał.

Dr. Solański: A gdy pan Puffiemu odmówił dalszego podpisywania weksli, to Puffi mógł się za to gniewać na pana?

Karp: A tak, bo chciał wtedy od razu wziąć 10.000 zł. z kasy, a mówił, że może Zima ustąpi, albocо się innego stanie — więc widać wiedział coś o tem, co się z kasą stanie.

Dr. Solański: A Przestrzelski mówił co wówczas z panem?

Karp: A mówił. Nalegał, abym podpisał Puffiemu weksle, bo inaczej mnie Puffi ogłosi gazetami i do kryminału mnie zamknie.

Na pytania dra Solańskiego Karpiński wyliczył tylko dwa wypadki, w których wziął od osób, za które ręczył, jakąś zapłatę. Na to mu radca Oleński wyliczył z zeznań przez różnych świadków w śledztwie złożonych długi szereg wynagrodzeń i zrobił uwagę, że one razem czynią „ładną sumę". Karpiński, nienamyślając się odparł prędko: „Tak, byłoby ładne, ale ja tego nie widział!" (Ogólny śmiech).

Zaczęło się potem słuchanie świadków od

Jana Naszkiewicza

lat 35, murarza z Zamarstynowa (zaprzysiężonego wbrew żądaniu obrońcy), wyglądającego jak kapral w świątecznej fryzurze i świątecznem ubraniu cywilnem.

Dr. Solański zażądał, aby nie odbierać przysięgi ani od Naszkiewicza, ani od kilku innych świadków, którzy mają być dopiero słuchać, a to dlatego, bo byli oni narzędziami nienawistnej machinacyi Puffiego przeciw Karpińskiemu. Trybunał na razie wydał uchwałę tylko co do Naszkiewicza.

Dr. Solański też zażądał wezwania kilku świadków na sprawdzenie tych machinacyj — a trybunał co do tego poweźmie uchwałę później.

Naszkiewicz już obecnie spłacił kasie 20.000 zł. weksli i winien jej już tylko 55.000 zł. Za drugich poręczył w kasie na 40.000 zł. w majątku zaś ma pięć kamienic piątrowych na Zamarstynowie i łoniną parcelę na Bajkach. Majątek ten nie wart tyle, aby wystarczyło na własne jego długi. Zabraknie kilka tysięcy, a na poręczone weksle nic niema.

Naszkiewicz oblicza sobie, że powinien być kasie winien tylko 22 000 zł., a dlaczego teraz winien jest 55.000 zł. tego nie wie. Radca Oleński przedstawił mu, że mogą się zgubić trzy dziesiątki, trzy setki, ale trzydzieści tysiączek nie można zgubić, więc niech pomyśli, co się to tak nadzwyczajnego stało. Naszkiewicz odparł, że nic nie myśli, ale o 35.000 zł. więcej jest winien, niżby się należało, a Karpiński jego interesami do samego końca zawiadywał.

Karpiński wziął dwa razy po 500 zł. za swój podpis na wekslu dla Naszkiewicza w kasie.

Obecnie Naszkiewicz żyje w części z dochodów z swoich domów, ale zresztą nikt w nich nie chce mieszkać.

Przew: Dlaczego?

Naszk: Nikt nie pyta o mieszkanie.

Przew: Aha, zadużo tych domów nabudowaliście. Widać te pieniądze kasy nie były szczęśliwe.

Naszkiewicz pierwej był znany Zimie, a dlaczego później większy wpływ Karpiński uzyskał w kasie, tego nie może objaśnić.

O owych zgubionych gdzieś 33.000 zł. nie będzie się procesował z Karpińskim, bo nie wie, czy to on mu tyle długów narobił.

Brylantów nie kupował Naszkiewicz — jak twierdził Karpiński — a te, które żona jego ma, to tylko wyglądają na brylanty a są ze szkła. Serwis wprawdzie ma ale nie za 1500 zł. lecz za 325. Fuzyj też nie ma dużo, lecz tylko jedną strzelbę.

Zima oddał go w kuratelę Karpińskiego dlatego, bo długów miał tyle w kasie, a majątku tyle, że stąd powstał wielki „deficyt".

Potem odroczono rozprawę do czwartku do 8 rano.

KRONIKA.

Lwów d. 25 Października.

Namiestnik hr. Piniński w powrocie z Wiednia do Lwowa przybył do Krakowa dnia 25 rano i zamieszkał w pałacu Spiskim. Zaraz po przybyciu, przyjął prof. dr. Kadera i omawiał z nim sprawę rekonstrukcyj, projektowanych w klinice chirurgicznej, poczem złożył wizyty ks. biskupowi Puzynie, Julianowi Dunajewskiemu i St. Tarnowskiemu. O godzinie 1 odbyło się śniadanie na dwanaścia osób. Namiestnik omawiał sprawę rekonstrukcyi klinik medycznych i sprawę przyszłorocznego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę sądu krajowego z Wadowic Ludwika Miskiego radcą sądu krajowego wyższego krakowskiego.

Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa Stanisława Dulewskiego ze Złoczowa do Tarnopola i zamianował zastępcami prokuratorów państwa następujących adjunktów sądowych Romana Bierzeckiego z Przemyśla dla Lwowa, Romana Lewickiego z Żółkwi dla Stanisławowa, dra Ryszarda Leżańskiego ze Lwowa dla Złoczowa i dra Dymitra Duszyńskiego z Kimpolungu dla Czerniowiec.

Z poczty. P. Aleks. Orłowski przeniesiony został ze Lwowa do Podkamienia koło Brodów, gdzie mu poruczono kierownictwo urzędu pocztowo-telegraficznego.

Dyrektura w Towarzystwie muzycznem. Opowiadają na mieście, iż ma przyjść do skutku kompromis a mianowicie p. Sołtys ma zostać dyrektorem towarzystwa a p. Melcer dyrygentem. Kompromis taki ze względu na dobro towarzystwa muzycznego i jego całość byłby wielce pożądany. Jeśli zaś nie dałby się przeprowadzić, powszechnem jest niemal zdanie w mieście, iż należałoby nową osobistość wyszukać na kierownika towarzystwa muzycznego, aby złagodzić skutki dotychczasowej namiętnej agitacyi zwolenników pp. Melcera i Sołtysa i utrzymać towarzystwo muzyczne w całości.

Regulacya płac na kolejach. Urzędnicy kolejowi głównie ósmej a częściowo i dziewiątej rangi mocno niezadowoleni są z tego, że najświeższa regulacya płac na kolejach we wszystkich innych rangach podnosi płacę o 200 zł. a tylko we wspomnianych dwóch o 100 zł. Urzędnicy niezadowoleni nie mają nic przeciw temu, aby niższe od nich rangi dostały podwyższenie nawet wyższe, niż to się stało, ale rozgoryczа ich niesłuszna ich zdaniem zasada regulacyi, przyznająca wyższe podniesienie płacy nawet znacznie lepiej od nich dotowanym rangom tj. siódmej, szóstoj i piątej. Istnieje podobno myśl wniesienia zbiorowego protestu jakiegoś przeciw tej niesprawiedliwości. W tym celu zwołane ma być już w najbliższych dniach zgromadzenie interesowanych.

Niezadowolenie to stanie się tem zrozumialszem, gdy się zważy, że część 9 i 8 rangę zapełniają urzędnicy w pełni sił fizycznych i doświadczenia zawodowego, a zatem ci, na których barkach można powiedzieć, główny ciężar całej administracyi kolejowej spoczywa. A właśnie oni jakby za karę zostali odznaczeni tem, że najmniejsze im przyznano podwyższenie

W 9 randze zachodzi jeszcze następucy wypadek: Wedle obecnego schematu płac są w tej randze urzędnicy, którzy od 1 stycznia np. otrzymali płacę 900 zł. i inni, którzy płacę o stopień wyższą tj. 1000 zł. otrzymali od 1 lipca. Regulacya równa ich płace, a po trzech latach doprowadza do tego, że urzędnicy pierwej wspomniani tj. o pół roku młodsi, o pół roku wcześniej dojdą do płacy 1200 zł., niż ich koledzy o pół roku starsi.

Minister kolei z góry zapowiedział, że regulacya obejmie tylko stałe pobory i że dla tej regulacyi różne dotychczasowe dodatki do płac będą zniesione czy też okrojone. Okrojenie to da się dotkliwie uczuć konduktorom, którzy pobierali dotąd osobne dodatki za czynności służbowe, a dalej maszynistom, palaczom, smarownikom, inżynierom itp. którzy dotychczas pobierali osobne premie za oszczędne ekspensowanie węgli, smarów itd.

Ślub p. Kajetana Kosacza, adjunkta sądowego z Kałusza z panną Janiną Szenderowiczówną odbędzie się we czwartek d. 26 bm. w kościele św. Antoniego we Lwowie o godz. wpół do 8 wieczorem.

Z powodu katastrofy kolejowej pod Libiążem rozprawa karna, przeprowadzona w Krakowie, zakończyła się uwolnieniem oskarzonych naczelników stacyi Machaufa i Hartmana, oraz maszynisty Czapki. Bremzerzy Antoni Podniol i Fr. Czech skazani na miesiąc ścisłego aresztu. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Ślub cywilny arcyksiężnej Stefanii z hr. Elemerem Lonyayem, stosownie do wymagań ustawy węgierskiej, odbędzie się w ambasadzie austro-węgierskiej w Londynie w dniu 22 listopada. Zanim jednak nastąpi ten akt, arcyksiężna musi zrzec się wszelkich praw swych do następstwa tronu. Zrzeczenie tego rodzaju wymaganem bywa od wszystkich arcyksiężniczek austryackich, wychodzących za mąż na obczyźnie i za cudzoziemców, dotyczy ono wszakże tylko praw osobistych, gdyż przyszłe potomstwo nie mogłoby sobie w żadnym razie rościć praw do tronu. Prawa arcyksiężniczki Elżbiety nie ulegają naturalnie żadnym ograniczeniem przez zrzeczenie się jej matki praw do następstwa tronu. Arcyksiężna Stefania musi się również zrzecz tytułu „jej cesarskiej wysokości" przysługującego jej ze względu na przynależność do domu austryackiego, lecz jako córka króla belgijskiego nie przestanie używać tytułu *Altesse royale*. Odjęcie jej tego tytułu nastąpiłby mogło jedynie na mocy odnośnego postanowienia króla Leopolda.

Kwestya stosunków majątkowych arcyksiężnej Stefanii, która od chwili śmierci arcyksięcia Rudolfa pobierała 35 tysięcy złr. miesięcznego apanażu, a zatem 420.000 złr. rocznie, zostanie załatwioną po akcie renuncyacyi w ten sposób, iż cesarz wyznaczy jej 100.000 złr. dożywotniej renty.

Hr. Elemer Lonyay na Nagy-Lonyay i Vasaros-Nanieny, urodzony 24 sierpnia 1863, a więc nieco starszy od arcyksiężnej Stefanii, urodzonej 21 maja 1864 r., nosił tytuł barona, lecz w r. 1896 otrzymał tytuł dziedziczny hrabiowski i równocześnie powołany został do Izby magnatów. Karyerę swoją dyplomatyczną rozpoczął w r. 1885 jako praktykant konceptowy w ministerstwie spraw zagranicznych, urzędował następnie przy ambasadach w Bukareszcie, Rzymie, Londynie, Petersburgu, Paryżu, a ostatecznie przydzielony był do ambasady w Rzymie. Jeden z przodków hr. Lonyaya, Jerzy Lonyay, schronił się w r. 1032 do Polski wraz z późniejszym królem węgierskim Belą I, i dość długo tu przebywał. Na łono Kościoła rzymsko-katolickiego przeszedł hr. Elemer Lonyay 21 czerwca rb. w Czechach, w miejscowości licznie nawiedzanej przez pielgrzymów. Hr. Lonyay złożył wyznanie wiary publicznie, lecz licznie zgromadzeni na nabożeństwie pobożni nie znali jego nazwiska. Przygotowaniem hr. Lonyaya do przejścia na łono Kościoła katolickiego zajmował się pewien wybitny misyonarz.

Zmarli. Michalina Teodorowiczówna, jedna z najgorliwszych członkiń lwowskiego stowarzyszenia pracy kobiet.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

We czwartek po raz 2-gi „Mikado czyli jeden dzień w Titipu" operetka w 2 aktach Artura Sulivana.

Koło polskie.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 25 października.

Koło polskie poczyniło już odpowiednie kroki do załatwienia sprawy zamknięcia 4 klinik krakowskich.

Wieden 25 października.

Koło polskie zebrało się wczoraj wieczorem na naradę, której przedmiotem była w dalszym ciągu dyskusya nad programem politycznym rządu.

Wiedeń 25 października.

Neue fr. Presse donosi o wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego, iż ukończono na niem dyskusyę nad programem politycznym rządu. Ze strony grupy Bilińskiego przedłożono wniosek, ażeby Koło polskie oświadczyło się w pełnej Izbie wobec programu hr. Claryego w duchu opozycyjnym; wniosek ten jednak nie uzyskał większości; dopiero gdy go znacznie osłabiono, został jednogłośnie przyjętym.

Niemczyzna na Ślązku.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Wiedeń 25 października.

Półurzędowa *Wiener Abendpost* ogłosiła wczoraj: Od kilku dni w politycznych i publicystycznych kołach krąży niemało fałszywych wiadomości, które się w sposób tendencyjny rozszerza i wyzyskuje. Należy do nich i to twierdzenie, że rozporządzenia językowe dla Ślązka względnie przepisy odnośne wydane dla sądów ślązkich zostały zniesione. Jesteśmy w możności autentycznie oświadczyć, że doniesienie to na polityczną senzacyę obliczone, jest zupełnie bezpodstawne i ani rozporządzeń językowych dla Ślązka ani też wspomnianych przepisów nie zniesiono. Tak samo do rzędu bajek należy twierdzenie, jakoby rząd nosił się z zamiarem zniesienia albo zmiany rozporządzeń językowych dla Galicyi. Doniesienie to jest zanadto bez sensu, aby trzeba było wyraźnie je zbijać.

Wiedeń 25 października.

Dementi wczorajsze *Wiener Abendpostu* powtarza i biuro korespondencyjne upoważnione do oświadczenia, że ani centralne władze, ani też prezydyum berneńskiego wyższego sądu krajowego nie zarządziło nic, coby dotychczasowy na Ślązku obowiązujący stan pod względem języka w sądach w jakikolwiek sposób modyfikowało.

SYTUACYA.

(Telegr. „Gaz. Nar.

Wiedeń d. 25 października.

Jak dzienniki donoszą, konferencya przewodniczących klubów lewicy zawiadomiła prawicę o zapadłej uchwale, ażeby każde z pięciu stronnictw lewicy na tej konferencyi reprezentowanych, wyznaczyło do dyskusyi nad programem rządowym tylko po jednym mowcy i zaproponowała, aby tak i stronnictwa prawicy uczyniły. Komitet wykonawczy prawicy propozycyę tę odrzucił.

Wiedeń 25 października.

Reichswehr i *Neues Wiener Journal* donosi z kół katolickiej partyi ludowej, iż komitet wykonawczy prawicy zbierze się dziś

Nowości na jesień z konfekcyi damskiej poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie.

przed posiedzeniem Izby posłów, celem obrad nad wczorajszem wystąpieniem młodoczechów w Izbie.

Wiedeń 25 października.

Do deputacyi kwotowej Koło polskie wybrało pp. Jaworskiego i Dawida Abrahamowicza. Do komisyi zapomogowej wybrani zostali z Koła polskiego pp. Czecz, Pastor, Potoczek, Potocki i Dąmbski.

Demonstracye czeskie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Praga 25 października.

Jak donoszą z rozmaitych miast czeskich, były tam onegdaj wieczorem demonstracye, polegające przeważnie na tłuczeniu szyb w domach żydowskich. Zresztą w inny sposób pokoju nigdzie nie zakłócono.

Vysoke Myto (na Morawach) 25 października.

Dnia 23 bm. miało się odbyć kontrolne zebranie landwerzystów w Skutczach, z tego powodu jednak, że uczestnicy odmówili przepisowego zgłaszania się w języku niemieckim, zostało udaremnione. Dalszym ciągiem tego zajścia były demonstracye uliczne, które jednakże po aresztowaniu jednego z demonstrantów bez użycia broni zostały stłumione. Po odjeździe funkcyonaryuszów wojskowych, kierujących zebraniem kontrolnem, zapanował spokój.

Berno 25 października.

Wczoraj przyszło w Ustetinie do wielkich zaburzeń. Żandarmerya musiała użyć broni, przyczem dwie osoby zabito a 17 jest ranionych. Zarekwirowano stąd piechotę, po której przybyciu zapanował spokój.

Przerów 25 października.

Komunikacya telegraficzna z Bernem została tu widocznie złośliwą ręką przerwana.

Rada państwa.

(„Tel. Gaz. Nar.“)

Wiedeń 25 października.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby posłów, notują:

Poseł Hoffmann-Wellenhof oświadczył, że Niemcy nigdy nie występowali przeciwko osobie któregokolwiek p ezydenta ministów, a tylko przeciwko systemowi, który dążył do wyrugowania Niemców z ich pozycyi. Narodowi niemieckiemu należy się decydujący wpływ w Austryi. Język niemiecki jest językiem pośredniczącym i musi nim pozostać. Imieniem swego stronnictwa żądał Hoffmann przedewszystkiem, aby stan posiadania Niemców pod względem narodowym pozostał nie naruszony. W ostatnich latach slawizacya stanu urzędniczego bardzo wielkie uczyniła postępy i Niemcy stosunków takich nadal nie zniosą.

Podniósł następnie ustęp z oświadczenia hr. Clarego, w którym rząd zapewnia, że będzie przestrzegał konstytucyi i uważał to za rzecz bardzo smutną, że trzeba dopiero wyraźnie zapewnienie takie dawać.

Ubolewał dalej, że w oświadczeniu nie m wzmianki, iż rząd zastrzega się przeciw używaniu § 14. Oświadczenie rządowe nie może być dostateczne. Niemcy zachowają się wyczekująco, z chwilą jednak gdy rząd zejdzie ze swego stanowiska rzeczowego i neutralnego, rozpoczną walkę na nowo.

Następny mowca p. Pergelt powiedział, że Niemcy niczego innego nie chcą, jak tylko tego, żeby na przyszłość ustały wszelkie nadużycia. Nędza narodowa nauczyła Niemców patryotyzmu. Wyraził nadzieję, że i przedstawiciele katolickiego stronnictwa ludowego nie będą mogli długo obywać się bez tego uczucia. (Oklaski na lewicy). Zapewnienie rządu, że będzie przestrzegał konstytucyi, nie wystarcza, jak długo jest w użyciu § 14. Spodziewają się wszyscy, że wnioski nagłe dotyczące zniesienia § 14 zostaną w izbie przyjęte. Zakończył oświadczeniem, że teraz po zniesieniu rozporządzeń językowych możliwem jest funkcyonowanie parlamentu prawidłowe i cieszyć się należy z tego, że rząd chce być neutralnym, gdyby jednak rząd z neutralności tej wyszedł, to Niemcy zainaugurują znowu obstrukcyę. (Oklaski na lewicy).

Poseł dr. Lueger twierdził, że ministerstwo jest wprawdzie nowe, ale program jego jest stary. Od poprzednich różni się obecny rząd tem tylko, że zniósł rozporządzenia językowe. Punktem ciężkości sytuacyi obecnej jest ugoda węgierska. Trzeba się spodziewać, że ani Niemcy ani Czesi nie będą głosowali za ugodą taką jaką zawarto. Wszystkie narody powinny się złączyć do wspólnej pracy celem utworzenia silnej i zgodnej Austryi. (Oklaski u antysemitów).

Następny mowca poseł dr. Baernreither zapowiedział, że wiernokonstytucyjna wielka własność chce spokojnie czekać na to, jak rząd program swój przeprowadzi i nie odmówi rządowi poparcia, jeśli będzie ściśle przestrzegał konstytucyi. Stronnictwo to pochwala dążenie rządu do wzmocnienia powagi państwa i wita z zadowoleniem zapowiedź inicyatywy rządowej w kwestyi uregulowania spraw językowych.

Konieczną jest ustawa uznająca jeden język w Austryi za język pośredniczący. Jestto nieodzowna potrzeba państwowa, a nie chęć hegemonii Niemców. Gdyby się udało antagonizmy między Słowianami a Niemcami, które mają charakter europejski zlokalizować na Austryą, to obie strony spór wiodące mogłyby być z tego tylko zadowolone. Niemcy nie tylko na zewnątrz, ale i na wewnątrz gotowi są podać rękę do szczerego pojednania. Dr. Baernreither oświadczył się w końcu za zawarciem ugody z Węgrami w drodze parlamentarnej. (Oklaski).

Następnie przemawiał poseł Kink imieniem postępowego zjednoczenia niemieckiego i oznajmił, że klub ten pragnie gorąco pojednania narodów w Austryi i gotów jest współdziałać w ustawodawczem uregulowaniu kwestyi językowej.

Socyalista poseł Hannich twierdził, że pojednanie narodów leży także w programie stronnictwa socyalno-demokratycznego, które zresztą do programu rządowego nie przykłada żadnej wagi.

Wiedeń 25 października.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów rady państwa z kolei przemówił p. Wolff. Zaznaczył, że Niemcy tak długo nie mogą wyrzec się radykalizmu, póki nie zostaną spełnione następujące ich żądania: Przedewszystkiem przeprowadzenie ponownych obrad parlamentarnych nad ugodą z Węgrami, dalej zniesienie nawet Stremayerowskich rozporządzeń językowych, uznanie języka niemieckiego za państwowy, a w końcu ograniczenie § 14 na wypadki klęsk elementarnych.

Dopóki nie będą dane gwarancye spełnienia tych żądań, dopóty Schoenerowcy nie będą mieli zaufania do rządu, lecz pozostaną i nadal uzbrojonymi. Domagał się jeszcze Wolff mowy tronowej.

Mowę Wolffa przerywali Czesi częstemi okrzykami.

Prezydent zarządził potem odczytanie interpelacyj i wniosków.

Burzliwe sceny.

Podczas odczytywania interpelacyi p. Pacaka do ministra sprawiedliwości z powodu wydania tajnego reskryptu, który wzywa sądy czeskie i morawskie aby teraz po zniesieniu rozporządzeń językowych napowrót wyłącznie niemieckim językiem posługiwały się w czynnościach wewnętrznych przyszło do scen burzliwych.

Czesi po każdem zdaniu odczytywanej przez Młodoczecha sekretarza p. Horzicę interpelacyi wszczynali krzyk i wrzawę, zwróconą przeciw ministrowi sprawiedliwości. Lewica odpowiadała na to hucznemi oklaskami, również pod adresem ministra sprawiedliwości. Poseł Horzica, którego Niemcy raz wraz wzywali, żeby interpelacyę oddał komu innemu do czytania, czytał mimoto dalej. Z powodu nieustannej wrzawy prezydent odroczył czytanie dalszych interpelacyj i oświadczył, że posiedzenie zamyka. Przed zamknięciem posiedzenia zdawało się, że minister sprawiedliwości chce jeszcze zabrać głos, na co jednak Czesi podnieśli największą wrzawę. Niektórzy posłowie rzucali na ministra papierkami. Wrzawa skończyła się dopiero wtedy, kiedy prezydent, wiceprezydenci, sekretarze i ministrowie opuścili salę.

Następne posiedzenie naznaczone jest na środę.

Interpelacya pp. Pacaka i Palffyego, która powyższą scenę wywołała, twierdzi, że reskrypt ministra sprawiedliwości z dnia 16 bm. w sprawie ponownego zaprowadzenia języka niemieckiego w służbie wewnętrznej w sądach czeskich jest nielegalny. Interpelacya dowodzi, że ministerstwo chce sprowokować i poniżyć naród czeski, dla którego ten reskrypt jest formalnym policzkiem. Wydano go bez najmniejszej znajomości stosunków. Interpelanci zapytują na jakiej ustawie rozporządzenie wspomniane się opiera.

Wiedeń 25 października.

Młodoczesi urządzili wczoraj niemiłą niespodziankę ministrowi sprawiedliwości, otaczając go kołem w czasie odczytywania przez p. Horzicę interpelacyi i wołając do niego: Minister Wolfa, Pfui, Abzug, powinieneś się pan był nauczyć ustaw, jedźcie do Berlina itd. Minister Kindiger usiłował wyjść z ławy ministeryalnej i opuścić Izbę, ale Czesi mu drogę zagradzali. Robiło wrażenie, że lada chwila może minister zostać znieważonym, a kulkami z papieru rzucano nań jak w tarczę. Ostatecznie Kindiger wycofał się z Izby lewą stroną, którą zajmują posłowie niemieccy.

Wiedeń 25 października.

Oestcrreichische Volkszeitung zamieszcza interwiew z ministrem sprawiedliwości Kindingerem o wczorajszych zajściach w Izbie posłów. Minister oświadczył, iż zajścia te bardzo go zadziwiły; w pierwszej chwili nie mógł zrozumieć ich powodu, a bardzo go dotknął i zabolał fakt nadużycia tajemnicy urzędowej. W dalszym ciągu powiedział minister, iż rozporządzenie jego nie było tajnem, lecz tylko ściśle urzędowem zakomunikowaniem, tudzież zupełnie naturalnym skutkiem zniesienia rozporządzeń językowych. Minister był zawsze zdania, iż uregulowanie spraw językowych w drodze rozporządzeń nie jest odpowiedniem, to też czuje się szczęśliwym, iż mógł przyczynić się do usunięcia dotychczasowego stanu w tej kwestyi. Minister w równym stopniu interesuje się rozwojem wszystkich narodowości. Rozporządzeń dla Śląska nie znosił, ani też nie ma wcale zamiaru tego uczynić, uważa je bowiem za sprawiedliwe, zaś pierwszą zasadą, jaką się w swem postępowaniu kieruje jest sprawiedliwość.

Wiedeń d. 25 października.

Po posiedzeniu izby rozeszła pogłoska, jakoby minister Kindinger miał oświadczyć, iż już do izby nie wróci.

Wiedeń 25 października.

W czwartek odbyć się ma wybór delegacyj.

Wiedeń 25 października.

Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godzinie kwadrans na 12. Po wyborze kilku komisyi odczytano interpelacye i wnioski, poczem przystąpiono z porządku dziennego do dalszej dyskusyi nad programową deklaracyą rządu.

Oświadczenie Jaworskiego.

Pierwszy zabrał głos poseł Jaworski, który złożył następujące oświadczenie:

„Prezydent rady gabinetowej apelował do stronnictw o współdziałanie, celem przywrócenia pokojowych stosunków w parlamencie. Takiem jest zadanie rządu, ale my Polacy uprzedziliśmy już dawno w tem działaniu rząd, od dawna bowiem z wielkim bolem widzimy, jak parlamentaryzm upada. Od 3 lat czynność izby poselskiej została zupełnie sparaliżowana. W odmęcie obstrukcyi, szkodliwej dla zdrowej i prawidłowej działalności parlamentarnej i w życiu parlamentarnem dotychczas nieznanej, padła ofiarą jedynie słuszna zasada parlamentaryzmu, zasada większości parlamentarnej, dalej powaga państwa i ministerstwa. Od trzech lat żaden budżet przez Radę państwa nie został uchwalony, a ludy nadaremnie z niecierpliwością oczekują od swoich reprezentantów pozytywnej pracy.

„Także ustawodawcza działalność sejmów, które mają do załatwienia bardzo doniosłe kulturalne interesa ludności w poszczególnych krajach i królestwach państwa, została wskutek tego stanu rzeczy w znacznej części sparaliżowaną.

„Nawet najważniejsza sprawa państwowa: stosunek do drugiej połowy monarchii, musiał być — ku naszemu ubolewaniu — z pod decyzyi posłów usuniętym i załatwionym w drodze rozporządzenia rządowego. Z wysokiem zaniepokojeniem śledziliśmy zastosowania § 14 jakie się okazało koniecznem w najważniejszych sprawach państwa, nie godzi się to bowiem z pojęciem o wysokiem znaczeniu parlamentarnej działalności. (Głosy: „Bardzo dobrze“ na lewicy).

„Pełni trwogi o dalszy rozwój stosunków dbamy, aby ten stan rzeczy się nie powtórzył, dawno już przed obecnym rządem zwracaliśmy się kilkakrotnie z apelem do stronnictw, aby temu stanowi zapobiedz i przywrócić prawidłowe działanie parlamentarnego organizmu. Nie brakło też z naszej strony aktów dobrej woli, zmierzających do uzdrowienia i uspokojenia stanu rzeczy. (Okrzyki na lewicy: „Naprzykład wybór wiceprezydenta izby“). Właśnie wybór prezydyum izbowego jest dobitnym dowodem owej dobrej woli po naszej stronie. (Oklaski u Polaków). Odnośnie do tego punktu programu rządowego możemy wskazać na kilkakrotne nasze usiłowania celem uzdrowienia parlamentaryzmu.

„W dalszym ciągu enuncyacya p. przewodniczącego w radzie gabinetowej podnosi konieczność przywrócenia spokoju narodowościowego. Tymczasem my Polacy z dawna dążyliśmy do tego pokoju i dlatego podejmowaliśmy na siebie rolę pośredników w sporach pomiędzy narodami. Jednakże jesteśmy przekonani, że obecny rząd swem działaniem na korzyść jednej z powaśnionych narodowości mianowicie przez zniesienie rozporządzeń językowych, nie przyczyni się do tego. Jego działalność ta stoi nietylko wprost w sprzeczności z charakterem jego jako gabinetu urzędniczego, który powinien przedewszystkiem zachować neutralność w postępowaniu, ale też z drugiej strony nie nadaje się wcale do tego, aby obudzić umiarkowanie wśród żywiołów mniejszości, przez to postąpienie jego uprzywilejowanych. (Długotrwałe brawa na prawicy).

„Jeżeli zatem jesteśmy gotowi współdziałać około przywrócenia spokoju narodowościowego, to naturalnem jest, że czynimy to w nadziei, iż wydane zostaną przez rząd odpowiednie zarządzenia i że zapowiedziana działalność ustawodawcza rządu na polu językowem nie będzie stała w sprzeczności z naszemi autonomicznemi zasadami (rozmaite wykrzyki w Izbie).

„Z wygłoszonego w tej Izbie programu rządowego wieje silny duch centralistyczno-biurokratyczny (oklaski na prawicy). Dla nas ten biurokratyzm i centralizm tem przykrzejszy i tem większą u nas musiał obudzić obawę, żeśmy byli zawsze zwolennikami autonomii i że nimi również nadal pozostaniemy.

„Tu mam na myśli tę autonomię, która zgodna jest z jednością i stanowiskiem mocarstwowem państwa. Jesteśmy zwolennikami tej autonomii, która dla jedności państwa nie tylko nie jest szkodliwą, ale wprost jest dla niej korzystną, przyczem sprowadza błogosławione skutki dla kulturnych interesów poszczególnych krajów r królestw. (Huczne oklaski i brawa na prawicy). Ten biurokratyczno-centralistyczny duch nie jest naturalnie odpowiednim do tego, aby w naszem stronnictwie wywołać zaufanie dla obecnego rządu i ułatwić nasze stanowisko względem niego.

„Od początku istnienia stosunków parlamentarnych w Austryi Koło polskie kierowało się zawsze jedną myślą przewodnią którą dla niego było przywiązanie do dynastyi i wzgląd na mocarstwowe stanowisko Monarchii i tych zasad przestrzegało bez względu na każdoczesny rząd. (Oklaski na prawicy“.)

„Również i w przyszłości tą zasadą kierywać się będziemy, a po za tem nasze stanowisko polityczne nie może być inne, jak zgodne z zasadami i przekonaniami tego obszerniejszego związku parlamentarnego, do którego należymy, (oklaski na prawicy), a który naszym interesom odpowiada (ponowne oklaski). Kierowani temi zasadami politycznemi, musimy oświadczyć, że centralistyczny program rządu nie może w nas wzbudzać zaufania do niego. (Oklaski na prawicy).

Będziemy więc nadal, stojąc na stanowisku zasadniczem, tak działać, ażeby z jednej strony przestrzegać interesów naszego kraju, a z drugiej dążyć do urzeczywistnienia wspólnych zasad związku, przy którym wiernie stać będziemy (oklaski i brawa na prawicy, mowcy z wielu stron gratulują.

Przemówienia Jaworskiego słuchała izba z wielką uwagą, mowy jego prawie, że nie przerywano w kilku tylko miejscach radykali niemieccy rzucali nieśmiałe wykrzyki. Lewica niemiecka zachowywała się przyzwoicie.

Po p. Jaworskim przemawiał p. Türk. Oświadczył on że stronnictwo Schoenerera nie będzie czyniło temu rządowi, który okazuje dobrą wolę, takich trudności, jakie czyniło rządowi poprzedniemu, — mimo to jednak nie przestanie i nadal być stronnictwem narodowem i radykalnem. Zwrócony do młodoczechów mówi p. Türk: Doprowadźcie do wojny domowej między Niemcami i Czechami w Czechach i na Śląsku a niechybnie wówczas wkroczą tam pruskie wojska!

Radykał ruski p. Jarosiewicz omawiał położenie Rusinów w Galicyi, poczem p. hr. Palffy występował ostro przeciw zniesieniu rozporządzeń językowych, twierdząc, że rząd, który to uczynił nie jest zdolnym doprowadzić do porozumienia między narodowościami.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 25 października.

Potwierdza się wiadomość, że pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Welsersheimb już od dłuższego czasu ubiega się o posadę dyplomatyczną za granicą. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w grę posada ambasadora u Watykanu, z której hr. Revertera ustąpić ma niebawem dla podeszłego wieku. Jeżeli przedłożenie dotyczące zmiany poselstwa w Waszyngtonie na ambasadę zostanie w delegacyach przyjęte, to i ta posada wchodzi w rachubę.

Wiedeń 25 października.

Dzienniki donoszą, że obecność bułgarskich ministrów w Wiedniu stoi w związku z pertraktacyami Bułgaryi z pewną grupą finansową celem zaciągnięcia pożyczki. Sprawa ta została już w zasadzie załatwioną; emisyę zaś pożyczki odroczono aż do czasu polepszenia się stosunków na targu pieniężnym.

Aussig 25 października.

Obsypywanie się góry, które się rozpoczęło już przed kilku tygodniami na Ferdinandshöhe, postępuje tak, iż zachodzi obawa, że rumowiska zasypią tor kolei północno-zachodniej. Z budowli są zagrożone i zostały deložowane: restauracya towarzystwa strzeleckiego i jeden dom prywatny.

Berlin 25 października.

Magistrat warunkowo zatwierdził uchwałę kolegium miejskiego, przyznającą 20.000 marek subwencyi na dotkniętych powodzią w Austryi.

Arad 25 października.

W budynku tutejszej dyrekcyi kolejowej wydarzył się wczoraj wybuch gazu. Pewien maszynista spalił się, jedna dziewczyna jest ciężko ranna.

Madryt 25 października.

Królowa rejentka podpisała dekret znoszący konstytucyę dla prowincyi barcelońskiej.

Wiborg 25 października.

Wedle doniesienia dzienników, senat finlandzki odrzucił rozporządzenie rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, narzucające Finlandyi listowe marki rosyjskie.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 25 października.

Izba posłów uchwaliła wczoraj w drugiem czytaniu wniosek wydania 8,000.000 not skarbowych. Pierwszy lord skarbu Balfour zapowiedział, że parlament zostanie prawdopodobnie odroczony 27 bm.

Jak słychać, angielski urząd kolonialny otrzymał wczoraj wieczorem telegram, jakoby prezydent Stejn wydał proklamacyę oznajmiającą, że anektuje część kolonii Przylądkowej na północ od rzeki Vaalu.

Capetown 25 października.

„Biuro Reutera“ donosi: W całym kraju Beczuanów panuje z powodu zupełnego odcięcia przywozu wielki brak żywności. Obawiają się głodu.

Wedle doniesienia z Kimberleyu, datowanego 20 b. m. sytuacya jest tam zadowalająca. Bitwy tam jeszcze żadnej nie było.

Capetown 25 października.

Wedle doniesień z Dundee klęska Boerów pod Elandalsagtem wywołała u nich wielką demoralizacyę Tej okoliczności należy przypisać, że drugi atak na Dundee wypadł bardzo słabo. Wedle prywatnych doniesień Anglicy ponieśli pod Glencoe klęskę.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 24 października. Telegram *Gaz. Narod.* Dziś przed południem odbyło się dalsze zgromadzenie towarzystwa tzw. „Prager Eisen“. Zysk czysty w kwocie 13,303.556 zł. rozdzielono w ten sposób, że na 5% dywidendy od akcyi przeznaczono 412.500 zł. fundusz rezerwowy uchwalono podnieść do statutowej wysokości 481,649 resztę zaś przeznaczono na 10 prc. tantjemy dla rady zawiadowczej i na 25 prc. superdywidendy. Dyrekcya podała do wiadomości, że towarzystwo rozkupiło 30.000 akcyj Alpina-Montane.

Fabryka Towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku, przedtem K. Lipiński, otrzymała w ostatnich dniach od ministerstwa austr. kolei państwowych dalsze zamówienie wozów osobowych, służbowych i ciężarowych na kwotę około 540.000 zł. aw. z dostawą najdalej do końca czerwca 1900 r., tak, iż z poprzedniemi zamówieniami fabryka ma już dziś zamówień od ministerstwa za kwotę około 900.000 zł. aw.

Wiadomości giełdowe.

— **Berlin** d. 25 października. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·50. Spirytus 45·30 do —·— Austryackie kredyty — —, Disc. Commandit —·—·

— **Paryż** d. 25 października. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·27. Mąka (typ „Fleur de Paris“ zaprowadzony od 1 września br.) 24·75.

— **Frankfurt** d. 25 października. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 230·—, kolej państwowa 139·30, alpiny 249 20, Disconto 191·45, Laura 197·20.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 24 października.

Stosunki handlu zbożowego i mącznego dla zachodniej części naszego kraju są bardzo niekorzystne. Pod względem jakości zbiory w Galicyi wschodniej wypadły o wiele lepiej i stamtąd przychodzi obecnie mąka, oraz pszenica i żyto w lepszych gatunkach.

Na razie z powodu robót polnych i braku robotnika, dowozy są stosunkowo małe, a mimo to odbyt jest w ogóle bardzo utrudniony.

Ceny celnych gatunków pszenicy, obcego pochodzenia, trzymają się w mierze, lecz gorsze gatunki tylko po cenach niższych z trudnością znajdują umieszczenie,

Usposobienie co do żyta słabsze lepsze gatunki trzymają się jednak, zaś gorsze, trudne do zdobycia, tak samo jak pszenica,

Jęczmień z wyjątkiem browarnego, który rzadko się pojawia, także słaby napotyka odbyt.

Cena owsa przy małych obrotach niezmieniona.

Płacono: pszenicę białą 8·30 do 8·35 złr., czerwoną 8·25 do 8·75 złr. żółtą 8·25 do 8·75 złr. żyto 6·40 do 7·20 złr. jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr. na krupy 5·40 do 6·— złr. owies stary 0·— do 0·— złr. owies nowy 5·35 do 5·65 złr rzepak 11·— do 11·40 złr. koniczyna czerwony —·— do —·— złr. biały —·— do —·— złr. kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 25 października.

Notowano wczoraj pszenicę na jesień 8·39 do 8·40, na wiosnę 8·61 do 8·62. żyto na jesień 6·90 do 6·92, na wiosnę 7·15 do 7·16. kukurudza na październik, 5·35 do 5·39, na listopad 5·22 do 5·23, maj-czerwiec 5·58 do 5·59, owies na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 0·00 do 0·00, rzepak na wrzesień-październik 12·60 do 12·70, na styczeń-luty 00·00 do 00·00, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 31·— do 32·—.

Tendencya: silna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 25 października.

Notowano pszenicę na październik 7·98 do 7·99, na kwiecień 1900 roku 8·46 do 8·47, żyto na październik 6·40 do 6·42, na kwiecień 1900 roku 6·82 do 6·84, owies na październik 4·85 do 4·86, na kwiecień 1900 r. 5·28 do 5·29, kukurudza na maj 1900 r. 5·13 do 5·16 rzepak na sierpień 1900 roku 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencya słaba.

Pogoda: wiatr.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25 października.

Hotel Europejski. Hr. A. Cetner z Starych Brodów, br. Romaszkan z Horodenki, br. Błażowski z Nowosiółki, E. Torosiewicz z Brodek, N. Barber z Czerniowiec, J. Schmidt z Skolego, hr. Wallis z Rzeszowa, K. Mysłakowski z Mogielnicy, E. Zagórski z Kołodziejówki, J. Ostermayer z Bodenbach, M. Niementowska z Zbaraża, T. Fellner z Wiednia, M. Lewandowski z Bełza, J. Wolfarth z Kurzan.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Kleinowskie Feldmarke najlepszy ozdobnik

Podziękowanie.

Ciężkim ciosem dotknięta i w nieutulonym żalu pozostała rodzina śp. Teofila Szumskiego, składa szczere podziękowanie wszystkim tym, którzy pospieszyli oddać ostatnią przysługę śp. zmarłemu, jakoteż prasie, za serdeczne wzmianki poświęcone pamięci swego dawnego kolegi, Bóg zapłać!

Wanda Szumska, żona.
Marya, *Łucja* i *Zofia* z Szumskich Grabowska. — córki.

Barchany kolorowe i białe poleca najtaniej ANTONI GUDIENS, Lwów, hotel Europejski. — Próbki franco.

L'Exposition de Paris de 1900

Pod tym tytułem wychodzi od 1 października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacyi, zawierającej obok tekstu ryciną kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około **2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij.** To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historyą udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego.

Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty **39 złr. i 60 ct.** którą to kwotę można złożyć albo odrazu, albo w 3 ratach: przy zamówieniu **13 zł. 20 ct.**, dnia 1 lipca 1899 **13 złr. 20 ct.** i wreszcie 1 kwietnia 1900 **13 złr. 20 ct.** Każdy prenumerator otrzyma jako **premium bezpłatne** wspaniały medal pamiątkowy w brązie. Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekta rozsyła darmo

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Ora WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

PRZYSTAWKI i postumenty komplet ne przed piece. Postumenty na laski i parasole poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry) **Filia Tarnopol.**

DWIE PANIENKI młode, Polki, poszukują miejsca bony, lub do sklepu. Wiadomość: Biuro Europejskie, plac Kapitulny 3, Lwów. 403

PRZY ulicy Bartosza Głowackiego 4 jest pomieszkanie dla pp. kawalerów z umeblowaniem i obsługą do wynajęcia zaraz. 404

MIÓD DESEROWY najprzedniejszy 48 ct. kilo, własna pasieka. Korzeniewicz em. nauczyciel, Iwanczany pl. 402

RYDZE kiszone, baryłeczki 5 klg. franco wysyła za 2 złr. Julian Markowski, Uście ruskie. 392

Pościel najlepiej i najtaniej do nabycia wprost w pracowni kołder i materaców **Józefa Sohustera** Lwów, Kopernika 5. 396

Ogrodnik żonaty, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 listopada 1899. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować: **Filip Kowalów, Czernelów mazowiecki c. p. Romanówka.**

Smierć myszom polnym!
Pigułki fosforowe 1 kilo 20.000 sztuk po 1 złr. dostarcza apteka w Bursztynie. 405

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeża Sonchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Truciznę na myszy polne
znaną ze swej niezrównanej doskonałości — poleca
Seweryn Błachowski
aptekarz w Kozłowie.
W proszku 1 klg. 45 ct., 100 klg. 40 zł., w pigułkach 1 kilo 50 ct.

Kuchnie
naftowe, gazowe „Primus" najnowsze po złr. 7.50, uznane powszechnie jako niezrównane. **Kuchnie naftowe** z knotami po złr. 1.80 i 2·50, z dwoma płomieniami złr. 2·80, i 3·25. **Maszynki spirytusowe** różnych konstrukcyj. **Puszki hermetyczne** do mleka od 1 litry do 30 na składzie. **Skopce cynkowane** 5-cio litrowe złr. 1·60 — poleca

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

Ulgę i radykalne wyleczenie
znajdą osoby cierpiące na
HEMOROIDY
przez użycie 3947
Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poleca jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:
Dra Retau'a 2684
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr,
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconoj, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franc należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Kamienica 2-piętrowa
nowa, dobrze się rentująca, przy linii tramwajowej, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu Niżałowskiego, hotel Żorża

DREYFUSS
walczący za słuszność i prawdę, obraz z 18-ma portretami medalionowymi na papierze kartonowym, wielkości 50/66 ctm., na złotym poddruku doskonale wykończony, za przesyłką tylko 50 ct., franco pocztą, **H. Boschan, Wien I. Laurenzenberg 1.**
Odsprzedawcom znaczny rabat.

WINO własnego chowu
łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Gelitsch** przy Gonobitz, Styrya.

Szwajcarski dom importowy drzewa poszukuje do kupna dla stopniowej dostawy na r. 1900 około **100 wagonów** dobrych galicyjskich
desek świerkowych
grubości 18, 26 i 30 m/m, długości od 4—7 m. i szerokości od 12—18 cm. za netto kasę. Oferty pod **K. 5002 Z.** pod adresem Haasenstein & Vogler, Zürich (Szwarcarya).

Wskutek przejścia majątku inne ręce (innowiercy) **poszukuje**
zdolny rządca dóbr
odpowiedniej posady.
Dotychczas zarządzał wielkiemi majątkami z jak najlepszem powodzeniem. — Rekomendacye i polecenia wysoko postawionych osób do dyspozycyi. Zgłoszenia do L. 2386 przyjmuje **Centralne Biuro ogłoszeń**, Lwów, Kopernika 11.

Żadna woda mineralna rodzima
nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego**, jak nasza
Woda litowa.
polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej itp.

Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.

Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna.

K. RZĄCA I CHMURSKI
Kraków, ul. św. Gertrudy 4. 3474
Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, ul. Halicka l. 5.

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
przyjmuje **od 1. października 1899** począwszy
wkładki na asygnaty kasowe
4 procentowe, wypłacalne **w 30 dni** po wypowiedzeniu
4½ procentowe wypłacalne **w 60 dni** po wypowiedzeniu
jakoteż
wkładki na rachunek bieżący
dla których na żądanie wydaje
KSIĄŻECZKI CZEKOWE.

Lwów, dnia 30 września 1899.

Dyrekcya.

Przedruk nie będzie płacony. 4068

KANTOR WYMANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

W największym wyborze we Lwowie
WIEŃCE GROBOWE
Motalowe najpraktyczniejsze i najtrwalsze w cenie najrozmaitszej od 1 złr. do 70 złr. za sztukę. **Sztuczne** od 1 złr. do 15 złr. za sztukę. **Zasuszane** od 50 ct. do 5 złr. za sztukę i **świeże** od najtańszych do najwspanialszych. **Szarfy** z napisami lub bez, do wieńców — poleca po cenach najtańszych i w najobfitszym wyborze nowo otworzony handel nasion i kwiatów 4130
ZYGMUNTA MĘKARSKIEGO
byłego zastępcy firmy handlu śp. Stachiewicza we Lwowie
plac Halicki l. 1 (naprzeciw Banku hipotecznego.

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne
przez Wys. ces. król. rząd **wielokrotnie wypróbowane** wyłącznie uprzywilejowane **i jedynie niezawodne**
Wałeczki do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza, 3184
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to:

cylindrów do okien	cylindrów do drzwi
biały do okna 5 ct. za metr	biały do drzwi 7½ i 13 ct. za metr
czerwono-brun. i dębowy 6 ct. za metr	czerw.-brun. i dębowy 9 i 14 ct. metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct. Zamówienia na prowincyę w wielkich i drobnych ilościach spełniają się jak najrychlej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowaną instrukcyę, podług której każdy może sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.
We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. i k. nadwornym składzie fabryeznym
J. POPELARZ
Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. i k. nadworny dostawca wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

A. DENIZOT, właściciel szkółek, Poznań 3
poleca
wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne konifery, drzewa alejowe, flance szparagowe i truskawkowe, rośliny na żywopłoty etc.
Cenniki na żądanie gratis i franco. 4128

C. i k. nadworny dostawca
R. DITMAR
WE LWOWIE
Największy wybór wszelkiego rodzaju
LATARŃ
grobowych 4075
blaszanych, cynkowych i kutych po najumiarkowańszych cenach,
również:
KULE kolorowe i ŚWIECE niskie
w stanioli do oświetlania grobów.

Podziękowanie.
Szambelan Jego c. i k. Wysokości Arcyksięcia Leopolda Salwatora.

Powszechna fabryka wyrobów asbestowych

Jego c. i k. Wysokość Arcyksiążę Leopold Salwator jest z obuwia zaopatrzonego w podeszwy asbestowe **bardzo zadowolony.** Jego Wysokość używał tego obuwia do dłuższych przechadzek i przekonał się, że noga nie męczyła się przy tem tak, jak przy używaniu zwykłego obuwia. Posyłam tedy parę myśliwskich butów na wzór z prośbą o sporządzenie takich samych i u tego samego szewca, lecz z podeszwami asbestowemi i o rychłe nadesłanie tychże.

Jestem pewny, że też buty myśliwskie zupełnie tak samo dobrze będą zrobione i tak samo dobrze mi się posłużą jak poprzednie salonowe.

Agram 8 lipca 1899. KRAHL, rotmistrz.

Nr. 2791. k. r. **Król. węg. Centralny Magazyn mundurów dla Honwedów w Budapeszcie.**
Wielmożny Pan dr. Franciszek Högyes, Budapeszt
lekarz pułkowy Honwedów w stanie spoczynku.

Budapeszt 17 października 1898.

Na Pańskie dnia 5 b. m. bezpośrednio do Jego Excelencyi Pana ministra Honwedów wniesione podanie, przysyłam w załączeniu Nr. 65017 VII. 1898 wydane rozporządzenie ministerstwa Honwedów.

Nr. 65.917 VII. 4002

Król. węg. minister Honwedów.

Na pańską dnia 5 października b. r. do mnie wniesioną prośbę, w której pan zapytujesz się o przedłożone a przez żołnierzy Honwedów wypróbowane asbestowe podeszwy wkładowe, oznajmiam Mu, że do użycia przyjęte asbestowe podeszwy wkładowe z powodu swej znakomitej własności, iż wilgoć szybko i lekko wyssyają, nogę dłuższy czas od potu ochraniają, przez to maszerowanie ułatwiają, a oprócz tego pojawiają się przy użyciu tych podeszew o wiele rzadziej odgniecione lub popękane nogi, przeto okazały się asbestowe podeszwy wkładowe jako celowi odpowiednie.

Budapeszt, 9 października 1898. Na rozkaz ministra: LANER, generał.

Jego Excellencya p. Dr. Aleksander Weckerle pisze:
Szanowny Panie Doktorze!
Obuwie zaopatrzowe w podeszwy asbestowe okazało się w użyciu znakomitem. Chodzę w niem pewnie i wygodnie, a bole nóg ustały tak, że zdaniem mojem nie będę potrzebował już w tym względzie więcej pielęgnacyi lekarskiej.
Dziękując Panu za życzliwą radę pozostaję z poważaniem
Danos, 17 września 1897. ALEKSANDER WECKERLE.

Nie używajcie obuwia bez patentowanych wkładowych podeszew asbestowych.

Precz z wszelkiemi cierpieniami nóg!
Precz z nagniotkami, z poceniem się nóg, ze stwardziałościami i obrzmiałościami wszelkiego rodzaju!
Precz z odmrożeniem i pieczeniem nog!
Po krótkiem używaniu pewne usunięcie wszelkich trudności w chodzeniu u każdego, który tylko swe obuwie zaopatrzy **w higieniczne podeszwy asbestowe Dr. Nögyes'a.**
Cena za parę: podwójnie grubych 1·20, pojedynczych 60 ct., piaskowych najlepszych 40 ct.
Za dziecinne połowa powyższych cen.
Jak bardzo okazały się te podeszwy skutecznemi najlepszym dowodem to, że **c. i k. wspólna, jakoteż król. węg. armia Honwedów zamówiła 22.500 par,** które jej natychmiast dostarczono.
Wysyłka za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem należytości franco. Podziękowania i wyjaśnienia gratis.
Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Jeneralne zastępstwo i główny skład Fabryki asbestowych towarów dla Galicyi i Bukowiny:
ŁOBOS i SZWABOWICZ
handel skór i wyrobów szewskich w Drohobyczu.

Bad Brunnthal Hofr. Dr. Steinbacher's Wasserheilanstalt
Winter und Sommer gut besucht.
München.
Aerztlich rationell geleitet, vorzüglich geführt, ruhig und prächtig gelegen, comfortabel und reichhaltig eingerichtet. Bes. geeignet f. Nervenleiden (Nervenschwäche, insbes. auch sexuelle, chron. Unterleibs- u. Stoffwechselkrankh., chr. Obstip., Gicht, Fettsucht, Zuckerkrh.). Preise mässig. Prosp. bez. Kurverfahr., Heilerfolge u. s. w. grat. u. frco. durch den Besitzer u. ärztl. Leiter **Dr. V. Stammler.**

Piegi | **Antilentilia** | **Piegi.**
usuwa **piegi,** plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.
Cena 2 złr.
JAN IHNATOWICZ
sklepy własne we **Lwowie** ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11; w **Krakowie** Sukiennice 20; w **Przemyślu** Franciszkańska l. 24; w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1899.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług czasu środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constanez, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża, Jasła Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmöze, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mözö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy wzdęciu się bydlęcia. **Nożyce** do strzyżenia bydła. **Trokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi** dla bydła. **Sól** glauberską i **amoniak**
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.